Rok XXI.

„Orędownik“
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna
wynosi w mieście 2 m., na pocztach 2 marki 25 fen.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów
nie zwraca się, ale je się niszczy.

ORĘDOWNIK.

Nr. 43.

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.
Ekspedycya
Wiedeńska ulica numer 8 parter.
Listy
nadsełać należy franco pod adresem:
Redakcya „Orędownika“ Poznań.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś Kat. św. Piotra w Ant.
Jutro Fulgentego w.

Poznań, niedziela 22 lutego 1891.

Słońca wschód 7,5 Zachód 5,24
Księżyca wsch. 3.46 po poł. Zach. 7,7

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Poznań, dnia 21 lutego.

Ruch robotniczy w Poznaniu.

Pomiędzy tutejszymi rękodzielnikami, pomiędzy tutejszą czeladzią rzemieślniczą, krótko mówiąc, w tutejszych robotniczych kołach pewnych zawodów rzemieślniczych, zaczynają się coraz więcej upowszechniać Stowarzyszenia mające na celu głównie podwyższanie płacy i w ogóle osiągnięcie korzystniejszych warunków pracy.

Myśmy już o tych Stowarzyszeniach kilkakrotnie i obszernie pisali, dla tego dziś krótko tylko wspomnimy, że Stowarzyszenia takie istnieją tu u drukarzy tak polskich jak niemieckich, u mularzy, u ślusarzy, u szewców, u krawców i krawcowych, którzy się niedawno temu w takie Stowarzyszenie zawiązali, wreszcie u brukarzy. Wymieniliśmy tu te Stowarzyszenia, które nam są znane.

O ile nas wiadomości dochodzą, stowarzyszona Czeladź brukarska podała w tych dniach życzenia swoje tutejszym mistrzom brukarskim, że od 1 kwietnia rb.:

1) chcą tylko 10 godzin dziennie pracować, w w sobotę zaś albo w piątki, jeżeli w sobotę święto przypada, ze względu na to, że w te dni następuje wypłata, praca ma trwać tylko 9 godzin, ale płaca ma być wypłacaną za cały dzień normalny, tj. za całe 10 godzin;

2) za godzinę pracy czeladnik I klasy ma pobierać 50 fen., czeladnik II klasy 45 fen., czeladnik III 35 fen.

Polierowie i ci, którzy mają pod swym nadzorem kilku ludzi do roboty, mają pobierać płace jeszcze wyższe.

3) Za każdą godzinę pracy po za normalny czas dziennej pracy, zatem, jeżeli praca trwa dłużej jak 10 godzin, albo za każdą godzinę pracy w niedzielę, płacić się będzie nadwyżki 10 fen. za każdą godzinę.

Mistrzowie brukarscy na kwartalnem zebraniu przystali na wszystkie żądania czeladzi brukarskiej. Odtąd nawet zwyczajni robotnicy, których mistrzowie brukarscy przy robotach przedwstępnych tak zwanych ziemnych latem na setki zatrudniają, będą nie więcej jak 10 godzin dziennie zatrudniać.

Jest to, jak widzimy, kwestya socyalna na bruku poznańskim. A na tem polu robotnicy wszelkich zawodów mogą liczyć na życzliwe poparcie z strony pracodawców oczywiście w granicach ich możności. Nie trzeba bowiem spuszczać z oka tego, że nie tylko robotnik ale i pracodawca walczy także z kwestyą socyalną, walczy w ogólnej dzisiejszej konkurencyi o byt i egzystencyą swego przedsiębiorstwa i zarobku.

Niechaj nasi rzemieślnicy pracujący pod pracodawcami łączą się w takie Stowarzyszenia, niech w godziwy i prawny sposób starają się o korzystniejsze warunki pracy a przekonają się tem lepiej o całej nicości mrzonek socyalistycznych.

Pielęgnujmy śpiew polski.

(B.) **Z prowincyi**. W miesiącu lipcu r. z. odbył się w Wielkopolsce pamiętny na długie lata III Zjazd Śpiewaków Polskich w Poznaniu, jeden z wszystkich największy, który się bodaj w naszem Księztwie powtórzy (co do liczby członków). Zjazd ten wyrył się głęboko w pamięci nie tylko lubowników pieśni naszej ojczystej, którzy nie szczędzili starań, aby jak najliczniej zebrać się w jeden wspólny chór, a tem zamanifestować naszą siłę i potęgę ducha narodowego i miłość naszej pieśni ojczystej, ale i tych, którzy popierali tę sprawę jakąkolwiekbądź zdrową radą.

Było wtenczas wrzawy nie mało nie tylko w samym Poznaniu, ale i na prowincyi z powodu hałasów, które wyprawiały nasze dzienniki. Np. „Dziennik Pozn.“, resp. przewodniczący komitetu III Zjazdu, p. Fr. Dobrowolski, vulgo dyrektor teatralny, narzucał gwałtem urządzenie „hecy“ (choć by z pochodniami w biały dzień!). — „Orędownik“ alias p. dr. Szymański, uderzał w przeciwną stronę, aby jak najskromniej zjazd obchodzić. Ztąd powstała dysharmonia, jak twierdzi p. Dobrowolski w nr. 135 „Dziennika“ z osobistej urazy albo złości ku dyrektorowi Teatru Polskiego. — Nie — jakeśmy się później przekonali, była to zdrowa, dobrze uzasadniona myśl „Orędownika“, kiedy występował i potępiał płochą myśl urządzenia hecy narodowej, była to rada dobrze obmyślana, mająca na oku oszczędność dopiero dorabiającego się mieszczaństwa naszego.

A widocznie dobre ziarno nie padło na opokę, lecz na coraz lepiej uprawioną glebę mieszczańską, które też w dosadny sposób zaprotestowało przeciw hecy.

Bo któż się przyczynił do tak wielkiego powodzenia III Zjazdu?

Inteligencya, nie p. Dobrowolski, lecz ludzie, jak to p. Dembiński w swej mowie zaznaczył, „od dłuta, młota etc“, a zatem nasze średnie warstwy, czyli mieszczaństwo, którego jest szczerym opiekunem „Orędownik“.

A więc niech p. Dobrowolski, księża i szlachta nazywają „Orędownika“ — „socyalistą“, my wiemy kim on jest, wiemy, do czego dąży, a w dowód wdzięczności zapisujemy go coraz liczniej tak, iżby w każdym domu mieszczańskim na stole „Orędownik“ się znajdował.

Odsunąłem się zbyt daleko od rzeczywistego tematu, więc wracam do niego.

Będąc uczestnikiem III Zjazdu, a równocześnie lubownikiem pieśni polskiej, śledziłem każdy krok tegoż, do dziś wyglądam tych wielkich owoców, które miał Zjazd wydać. Niestety — do dziś dnia nie widzę tego; polskie przysłowie mówi: „z wielkiej chmury mały deszcz“. Na walnem zebraniu III Zjazdu uchwaloną została najwięcej nas obchodząca sprawa „Wydawnictwa Śpiewnika ogólnego, jednolitego.

Myśl tę powzięło już w r. 1885 na I Zjeździe Polskich Śpiewaków Towarzystwo Halka w Bydgoszczy, następnie w r. 1889 na II Zjeździe w Inowrocławiu, a wreszcie i na III Zjeździe w Poznaniu. Wszędzie radzono, myślano, uchwały zapadały, a wynik jaki? Zgoła nic! Sprawa swego czasu tak głośna, a mianowicie na ostatnim Zjeździe przycichła, jak gdyby o niej nigdy nie myślano. O ile byłem w tej sprawie poinformowany, Tow. Śpiewaków w Inowrocławiu miało już I zeszyt ogólnego śpiewnika gotowy i chciało oddać do druku, lecz wpierw udało się z zapytaniem do komitetu III Zjazdu, czy się zgadza? Na to otrzymało odpowiedź, iż jeżeli wydadzą I zeszyt bez pozwolenia komitetu III Zjazdu, ostatni unieważni ten śpiewnik, gdyż nie chcą, aby wyszedł z pod ręki „maluczkich.“ Stanęło na tem, iż pierwsi zaniechali swej pracy, a drudzy wydają I zeszyt do dziś dnia, mimo, że to sprawa nagląca. Prawda, że uchwalonem zostało skomunikowanie się z „Lutnią“ w Warszawie, aby wspólnie wydać takowy zbiór, ale zważcie panowie, że tu niebawem rok się zbliży, a Śpiewnik gdzie?

A towarzystwa na prowincyi oczekują takowego jak spieczona ziemia rosy niebieskiej. Nie łudźcie nas panowie, który tę sprawę w ręce weźmie, nadzieją, że to jakoś się zrobi, rok przejdzie i nie będzie znaku po Zjeździe. Będzie czwarty zjazd i tam znowu będą obradować nad Śpiewnikiem, przyjdzie 5 i 6 zjazd, a śpiewnika nie będzie, jeżeli sprawa takim krokiem się powlecze jak od r. 1885 do dziś. Zatem pozwalamy sobie zapytać obrany na III Zjeździe wydział, jak dalej postąpiła sprawa Śpiewnika ogólnego?

Niektóre Towarzystwa posiadają Śpiewnik Towarzyski wydany przez p. B. Dembińskiego, a który kompletnie wyczerpany został, jednakowoż p. Dembiński zastrzegł sobie, aby Ci, którzy posiadają jego zbiór, nie wydawali drugim Towarzystwom. A jest że to miłość bliźniego? A skądże więc mamy wziąść pieśni, kupić nie ma gdzie? — pożyczyć nie wolno? — a panowie skarżycie się na oziębłość pielęgnowania śpiewu, jakże to pogodzić!

Mojem zdaniem Śpiewnik ogólny znalazłby odbiorców, niechby wychodził 2 razy do roku i to w dwóch zeszytach, zawierających po 15 pieśni. Tym sposobem ułatwiłby Towarzystwom ogromnej pracy i mitręgi, którą dotychczas mają a i nakładcom by się opłacił, przez co znalazłoby się więcej lubowników śpiewu. Zważmy i na to: Towarzystwo „Stasyc“ wydało Śpiewniczek kieszonkowy, który w tysiącach egzemplarzy rozszedł się po całej Wielkopolsce, a dla czegoby nie miał znaleść odbiorców i inny Śpiewnik, — zwłaszcza głos I jako melodyą mający.

Na III zjeździe uchwalono, iż przyszły Zjazd odbyć się ma w Gnieźnie, starym grodzie Lecha, lecz jak słychać mieszczaństwo gnieźnieńskie nie czuje się na mocy, resp. nie chce przyjąć w swych murach lubowników śpiewu, nie chce, aby pieśń polska popłynęła pod niebiosy ponad siedmiu pagórkami Lecha, — źle — bardzo źle (Tak pewnie źle nie będzie, bo w mieszczaństwie gnieźnieńskim bije gorąca dusza polska. Red.)

Na ostatnim Zjeździe polecił ktoś z Warszawy zjazdy parcyalne celem rozwoju śpiewu. Można temu tylko przyklasnąć, gdyż da się to łatwo wykonać.

Jak wiadomo Towarzystwa urządzają rok rocznie zabawy t. zw. majówki: toż to jest najlepsza okazya urządzenia Zjazdu parcyalnego tj. częściowego, niechże kilka sąsiednich Towarzystw porozumie się wzajem, a da się z małym kosztem cel ten uskutecznić. Weźmy np. miasta Śrem, Buk, Kościan, Grodzisk, Poznań, w każdym istnieją Towarzystwa śpiewu, łączy dziś miasta kolej żelazna, a to dałoby drugim miastom bodźca do pielęgnowania śpiewu. Powyżej wymienione Towarzystwa niech sobie wybiorą 2—3 ogólne chóry na wzór ostatniego Zjazdu, a lepszej okazyi do tego nie może być.

Nie mogę pominąć i tego, co następuje. Na pamiątkę III Zjazdu podjęła się firma p. Rivoli i Sp. wykonania obrazów pamiątkowych i przyrzekła po 3 miesiącach takowe dostarczyć. Po kilka razy zapytywałem się osobiście p. Rivoli i mieliśmy obrazy odebrać jeszcze na święta Bożego Narodzenia, tu kończy się luty a obrazów jak nie widać, tak nie widać.

Te trzy punkta polecam wszystkim, których obchodzi sprawa ojczysta, gdyż nie tylko chodzi nam o melodyą, lecz głównie w dzisiejszych czasach o pielęgnowanie naszej mowy ojczystej, bo pamiętajmy na to, że

„dopóki naród będzie pielęgnował śpiew i mowę ojczystą, dopóty nie nastąpi jego wynarodowienie.“

Z pod Poznania 20 lutego. Na wsie rozsyłają także „Gazetę Roh.“ Przysłano ją do Dopiewa na ręce gospodarza Nyka i to zaraz całą paczkę. Zkąd przyszli do adresu tego gospodarza nie wiem, ale widać, że socyaliści kręcą się na wszystkie strony. (Prosimy donosić nam, gdzie socyaliści rozsyłają swoją gazetę; przy paczkach należy uważać na stempel pocztowy, by poznać, czy

gazetę rozsyłają z Poznania, czy też z Berlina. Przyp. Redakcyi).

Nowiny polityczne.

— **Z Berlina.** Ks. B i s m a r k, widząc, że mu na dobre leją wodę za kołnierz, broni się w swoim organie „Hamb. Nachr.“ Szyję dać można, że ks. Bismark, napadnięty przez kogobądź, sędzi to na katolików. Zawsze to robił przez całe lat 20. Teraz też pisze, że najwięcej dosadzają mu katolickie pisma i postępowe, a z tego wnosi, że między tymi pismami musi być spółka i zmowa. Bardzo łaskaw, że Polaków w to nie wmięszał. Pisze dalej, że katolicy i postępowcy radzi by go widzieli w ręku prokuratora — ze zemsty pewnie za to że on też osobiście za swoich rządów oddawał wszystkich przeciwników, a mianowicie katolików, do prokuratora. Ale — pisze teraz — to było co innego, bo wtedy oddawał on takie sprawy do prokuratora, gdy chodziło o sprawy publiczne, o obrazę majestatu i o ratowanie powagi korony.

Naturalnie jużci Bismark zawsze bronił korony, a drudzy ją podkopywali; nawet teraz, kiedy on podkopuje obecne rządy Capriviego, jeszcze prawi o sobie: ja ratuję, drudzy rozbijają.

Rozgadał się też ks. Bismark w tym artykule, że na wdzięczność niewdzięcznego świata wcale nie liczy i wdzięczności wcale nie oczekuje, a jeżeli noce bezsenne spędza, to tylko dla tego, że ciągle myśli o Rzeszy niemieckiej.

Zapomniał ks. Bismark, ilu ludzi dla niego noce bezsenne spędzało.

— Niemieckie gazety piszą, że cesarz Wilhelm miał w rozmowie z ambasadorem jednego z największych mocarstw europejskich — mowa tu prawdopodobnie o Francyi — wyrazić się, że jemu było ciężko rozłączyć się z księciem Bismarkiem, nie możliwem było jednak inaczej sobie postąpić. Ks. Bismark nie chciał pojąć potrzeb czasu, lecz chciał, żeby się wszystko uginało pod jego samowładztwem. Nie było absolutnie możliwem — mówił dalej cesarz — pracować z księciem. Nadszedł dzień, gdzie cesarz musiał uznać, że rozłączenie jest konieczne, jeśli nie ma przyjść do rewolucyi wewnętrznéj lub do wojny na zewnątrz. Kiedy stanowcza chwila nadchodziła, pokazał energią i nie będzie miał pewnie czego żałować. Skarżył się dalej cesarz, że ks. Bismark przez swe zaczepianie rządu sam zdziera ze siebie wawrzyny, jakie sobie jako kanclerz zdobył. Nadmienił jednak, że nierozsądkiem byłoby, gdyby go miał ścigać sądownie. Mimo błędów jego starości bowiem uważać go będzie potomność za jednego z największych mężów stanu.

— **Cesarzowa Fryderykowa** bawi w Paryżu z córką Małgorzatą. Bawi tam nie jako cesarzowa, ale jako zwykła dama w podróży, żeby mieć swobodę i żeby prezydent Carnot nie potrzebował jej urzędowo przyjmować. Dnia 1 maja będzie otwarta w Berlinie wielka wystawa sztuk pięknych. Berlinowi chodzi o to, żeby francuzcy malarze także wzięli udział w tej wystawie. Cesarzowa Fryderykowa udała się więc do Paryża, ażeby rozpatrzeć się w tamtejszych obrazach, poznać bliżej stósunki francuzkiego malarstwa, no i zapewne postarać się o to, żeby francuzcy malarze także swoje dzieła do Berlina przysłali.

Francuzi przyjmują cesarzową z wielkiem uszanowaniem. Minister Ribot udał się do ambasady niemieckiej, ażeby jéj złożyć swe uszanowanie. Prezydent rzeczypospolitéj p. Carnot tego nie zrobi, bo musi udawać, że nie wie o tem, iż cesarzowa Fryderykowa do Paryża przybyła. Mimo to powiadają, że Carnot będzie się starał złożyć cesarzowéj wizytę.

Francuzkie gazety piszą o cesarzowéj także z wielkim szacunkiem i już zapewniają, że malarze francuzcy wezmą w berlińskiej wystawie udział. Trudno naturalnie Francuzom nie poruszyć przytem polityki. Piszą tedy, że byłoby dobrze, ażeby się Niemcy z Francuzami porozumieli przy wystawie a może nastąpiłoby też późniéj porozumienie przy sprawach politycznych.

My w to nie bardzo wierzymy, bo na obrazki malowane mogą Niemcy z Francuzami razem spokojnie patrzeć, ale jak staną przed żywym obrazkiem Alzacyi i Lotaryngii, to z pewnością dobre stósunki ustaną.

P a r y ż. W mieście St. Denis podczas czwartkowej stawki rekrutów zaczęło około 20 anarchistów wykrzykiwać: precz z ojczyzną, precz z armią. Jeden z nich strzelił nawet na komisarza policyjnego, ale go nie zranił.

— P a r y ż. Książę belgijski Balduin, prawdopodobny następca tronu belgijskiego nie umarł śmiercią naturalną, lecz podobnie, jak cesarzewicz austryacki Rudolf. Tak przynajmniéj piszą francuzkie gazety. Książę Balduin kochał się w pewnej śpiewaczce, nazwiskiem Sibyla Sanderson. Król Leopold, który się obawiał z tego stosunku złych następstw, chciał krewniaka swego wysłać do Antwerpii jako majora. Książę za to podziękował, pojechał jedakowoż do Antwerpii, aby złożyć tamtejszemu gubernatorowi wizytę za to, że ten nie potrzebnie się trudził z urządzeniem mieszkania dla księcia.

Skoro książę tylko wrócił, udał się natychmiast do hotelu, gdzie go oczekiwała pani Sanderson. Kiedy oboje tak chwilę siedzieli, wpadł nagle do pokoju jakiś książę, strzelił z rewolweru do księcia i trafił go w biodra. Książę natychmiast wyszedł, ale na nieszczęście spadł jeszcze z pierwszego piętra i złamał sobie nogę. Zrobił się rozruch w hotelu i wnet powszechnie mówiono o wypadku i jego przyczynach. Zabroniono jednak surowo, mówić głośno o wypadku, dla tego sprawa nie rozniosła się tak bardzo. Księcia odwieziono do pałacu hr. Flandryi, gdzie w ciągu wieczora jeszcze umarł.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 21 lutego.

* **Zwyczajne** zebranie Katolick. T o w. R z e m i e ś l n i k ó w P o l s k i c h w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 23 bm. o godz. 8 i pół na sali p. B. Knolla. Na porządku obrad: 1) Zagajenie, 2) powitanie gości, 3) przedstawienie i przyjmowanie kandydatów, 4) odczytanie protokołu, 5) odczyt na temat: „O pierwszych kościołach chrześcijańskich“, 6) komunikaty zarządu, 7) wnioski członków, 8) skrzynka zapytań, 9) odczytanie obecnych, 10) zamknięcie.

II część zebrania będzie walną celem oboru komisyi administracyjnéj. Jak najliczniejsze przybycie szan. członków pożądane. — Goście mile widziani. — Z a r z ą d.

— * **„Jutrzenka“** „T o w a r z y s t w o w s t r z e m i ę ź l i w o ś c i, odbędzie dnia 22 lutego o godz. 5½ po pol. walne zebranie w kamienicy przy ul. B e r l i ń s k i e j nr. 17 na I piętrze (pierwszy dom za Polskim Teatrem).

Porządek dzienny:

1) o trojaczkowej kasie oszczędności dla dzieci i młodzieży;

2) odczytanie listu członka „Jutrzenki“ o zaletach i wadach kobiet;

3) „Idącym do Ameryki“, wiersz Maryi Sokolnickiéj, wygłosi panna M. Pyszczyńska:

4) co należy czynić, aby przeszkodzić zbyt rychłemu otwieraniu szynkowni, z uwzględnianiem stosunków poznańskich.

Przypominamy, że mogą także przystępować do „Jutrzenki“ osoby z po za obrębu Poznania. Składka roczna wynosi najmniéj 1.20 m. Dnia 1 marca o godz. 6 wieczorem nastąpi utworzenie Towarzystwa wstrzemięźliwości w Kostrzynie w mieszkaniu p. Szymańskiego. Upraszamy życzliwe osoby z Poznania, Kostrzyna i okolicy o jak najliczniejsze zebranie. — Zarząd.

— * **Walne** zebranie członków „Ogólnej Kasy Chorych dla miasta Poznania“ (zapisanej Kasy zasiłkowéj) odbędzie się jutro w niedzielę 22 bm. o godz. 6 wiecz. na sali p. B. Knolla przy ul. Wrocławskiej nr. 18. Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie kasowe i przedłożenie bilansu za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1890 r. 3) Wybór 3 członków komisyi rewizyjnej, 4) Wnioski członków.

Zarząd „Ogólnej Kasy Chorych dla miasta Poznania“ (zap. Kasa zasiłk.)

Józej Maciejewski, przewodniczący.

— † **Wczoraj** zmarł paraliżem tknięty śp. Tadeusz K r z y ż a n o w s k i, obywatel tutejszy syn p. Antoniego Krzyżanowskiego, skończywszy zaledwie lat 47. Zmarły był bardzo zabiegliwym i pracowitym obywatelem, jako też gorliwym Polakiem. Wieczny spokój jego duszy!

— * **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w sobotę po raz pierwszy obraz historyczny przez Lassotę: „Kościuszko pod Racławicami.“ Dla wielkich kosztów inscenowania tego utworu abonament zostaje wyjątkowo uchylony. W niedzielę po raz drugi: „Kościuszko pod Racławicami.“ W poniedziałek po raz trzeci: „Kościuszko pod Racławicami.“ We wtorek po raz czwarty: „Kościuszko pod Racławicami.“ W czwartek na benefis suflera p. Ign. Chojnackiego, komedya J. I. Kraszewskiego: „Radziwiłł Panie Kochanku,“ operetka Offenbacha: „Skrzypce zaczarowane“ i mazur w 4 pary.

— * **Tow. krawców i krawcowych**, filia hanowerska, odbędzie zwyczajne zebranie w niedzielę o godz. 6 wieczorem w lokalu p. Topolińskiego przy placu Piotra. Na porządku dziennym: Sprawa walnego zebrania krawców w Poznaniu. Z powodu ważnych spraw upraszamy o jak najliczniejsze przybycie kolegów. — Zarząd.

— * **Przed** trzema lub czterema tygodniami od-

U Cyganów.

8)

(Ciąg dalszy).

Hrabia miał być bardzo bogatym, ale nikt o tem przekonać się nie mógł, bo zwodzony most w zamku opuszczano tylko wtedy, gdy hrabia wyjeżdżał, aby jak strzała przebiedz okolicę złocistemi kasztanami, któremi sam powoził.

Opowiadał mi żyd daléj, że raz oficer jakiś zginął w Czarada na zawsze, a jeden śmiały kupiec z Dukli, którego kahał wysłał do zamku, nigdy już ztamtąd nie wrócił.

Dokoła Czarady miały się stadami włóczyć wilki i wyć tak przeraźliwie, że konie furmanów galopem przebiegały Magórę.

Pewnego śmiałego górala w lasach należących do Czarada spotkał rogacz, nadział go na rogi i tak silnie potłukł, że zaledwie dowlókł się do Smereku, zkąd pochodził, aby ducha wyzionąć.

Takich baśni opowiedział mi żyd kilkanaście, a jedne dziwaczniejsze były od drugich.

Najwięcéj mię zaintrygowała opowieść następująca:

Wielkie sumy miały się należeć od hrabiego skarbowi, który lat kilkanaście napróżno o nie się dopominał. Wreszcie wysłano stu żołnierzy na egzekucyą do Czarady; ale w Czaradzie podniesiono mosty, a z baszt strzelano do żołdactwa. Sprzykrzyło to się oddziałowi i od oblężenia odstąpił. W powrocie jednak wyginął do połowy; górale mający swoje osady na niedostępnych wertepach, dowiedziawszy się, że żołnierze przyszli na egzekucyą do ich pana, zaczęli ścinać odwieczne sosny, które staczały się na dół ze szczytów gór, zawalając drogi i zabijając żołnierzy.

Słyszałem był o tych niedostępnych góralskich wsiach i osadach, nie płacących podatków i nie znających władzy, wierzyłem też w prawdę opowieści mego żyda.

Ale nie przestraszyły mnie one; owszem, gdy żyd skończył opowiadania o lochach i korytarzach, łączących Czaradę z drugim zamkiem hrabiego na Węgrzech, o jego fantazyach i polowaniach, na które temi korytarzami mieli przebywać panowie z Pesztu, zapałałem zdwojoną żądzą dostania się coprędzej do Hnickiego i przekonania się naocznie, o ile legendy na prawdzie swą poezyą opierają.

Równocześnie zjawił się góral, właściciel wozu o drewnianych osiach i jednej malutkiéj szkapiny, który za wynagrodzeniem bajecznéj kwoty dziesięciu guldenów odważył się zawieść mnie pod sam zameczek Czarady.

Wymówił sobie jednak, że mostu nie przejedzie.

— Dla czego?

— Co to, to nie! — odpowiadał chłop na me usilne nalegania.

Spakowawszy moje manatki, usadowiłem się w drabinkach, a koń góralski ruszył z miejsca galopem.

— Wio!... wioo!... wiou!... — wołał od czasu do czasu woźnica, zachęcając konika do wysiłków, bo zapuszczaliśmy się w góry i drożyny, prowadzące wązką koleją wśród wąwozów i przepaści.

Krajobraz malowniczy nie pozwalał się nudzić podróżnemu, mimo nad wyraz powolnej jazdy i niecierpliwości dostania się do kresu téj tajemniczéj podróży.

Nagle i nieprzewidzianie zmieniały się widoki. Las gęsty i dziewiczy, to znów pola obsiane mizernym owsem, znów las i znowu wioska, wśród zielonéj polany, ze swemi chatami o słomianych strzechach bez kominów. Gdzieniegdzie stado owiec i malutkich krówek urozmaicało dzikość okolicy.

Z gęstwiny lasu odezwał się czasem koń rżeniem powitalnem do naszéj szkapy i zdradzał osadę, któréjby się oko ludzkie nie dopatrzyło. Ludzi jednak nie było widać: nie pamiętam, aby nas wyminął jakiś góral w swem opięciem białem ubraniu, z przewieszoną przez plecy sakmaną.

Sarny tylko parami, stadkami przebiegały nam drogę i zatrzymywały się zdziwione. Dopiero, gdy wóz nasz zaskrzypiał i zakołatał, czmychały spłoszone w gąszcza. Ale z po za gałęzi jeszcze spoglądały, jakby nie mogąc się wydziwić pierwszy raz może widzianym stworzeniom.

Konik wciąż galopował.

(Ciąg dalszy nastąpi)

dał pewien młody człowiek restauratorowi przy ulicy Szkolnej paczkę, zawiniętą w żółty papier, prosząc go, by paczkę na niejaki czas schował. Ponieważ jednak młodzieniec po paczkę się nie zgłaszał, restaurator ją otworzył i znalazł w środku koszulę wierzchnią i białą puszwę, lecz były na nich znaki krwi. Restaurator dał o tem znać policyi i paczkę jej także doręczył. Zachodzi tu prawdopodobnie zbrodnia.

— * **Woda** w Warcie podniosła się w Pogorzelicy w piątek na 1 m. 55 cm.

— * **Centnar** białych kartofli kosztował na ostatnim targu 2,50, czerwonych 2,45, para kaczek 3.00 do 3,75, para kur 2,50—3,75, gęś 4.50—8,75, mędel jaj 65—70. funt masła stołowego 1,00—1,10, masła do kraszenia 90 fen. do 1 mr.

Świń spędzono 95 sztuk. Za centnar żywej wagi płacono 37—40 marek. Za prosięczaki liczące 8—9 tygodni 18—21 marek, za starsze nieco do 24 marek.

— * **Woda** w Warcie z czwartku na piątek nie przybrała wcale. Woda pozostała na dotychczasowej wysokości. Obecnie usuwają lód przy śluzie na Tamie.

— * **W czwartek** wieczorem aresztowano robotnika Wincentego Plebańskiego. który w piątek 13 bm. kazał sobie dać na nazwisko restauratora Świtalskiego u pewnego kupca papierosów za 40 marek, żeby takowe następnie częścią sprzedać, częścią rozdać.

— * **Nauczyciele** przesiedleni w dawniejszych latach „dla dobra służby" w niemieckie strony lepiej nie mają tam jak tu mieli, owszem, niejeden stoi tam materyalnie gorzej. Jak donosi „Dziennik Pozn.", jeden z nauczycieli, przesadzonych z Wielk. Księstwa do Trewiru przed 4 laty napisał do rejencyi tamtejszej, że ma obecnie mniej dochodu, jak w ojczystych stronach. Rejencya mu odpisała, że co prawda, pensyi mu podwyższyć nie może, ale radzi mu, zwrócić się z prośbą do władz szkólnych W. Księstwa Poznańskiego, a z pewnością mu pozwolą tu wrócić.

Poznać można z tego, że nastały łagodniejsze czasy dla szkolnictwa.

— * **Zmarły** ks. proboszcz Szotkiewicz z Parkowa zapisał 4050 mr. majątku gminie katolickiéj w Parkowie i 3000 marek gminie katolickiéj w Miejskiej Górce na cele kościelne i ubóstwo. Zapisy te władze zatwierdziły.

— * **Pleszew.** Do spółki mleczarskiéj z nieograniczoną poręką na powiat pleszewski przystąpiło dotąd 33 właścicieli dóbr rycerskich. Do zarządu należy z Polaków p. Taczanowski.

— * **Września.** W styczniu płacono tu za 2 centnary: pszenicy 18.10, żyta 15.69, jęczmienia 13.33, owsa 12,88, żółtego grochu do gotowania 14,63, białego grochu 23 m., soczewicy 47 m., perek 2,90, słomy 3,75 i 3,25, siana 5.75. Ceny wobec cen zagranicznych staniały, zwłaszcza na pszenicy o 27 fen. Ceny mięsa pozostały te same. Za kopę jaj płacono 3 m. 8 fen., 78 fen. więcej, jak w grudniu.

— * **Wschowa.** W okolicy tutejszej i naokoło Leszna niepokoi mieszkańców jakaś szajka złodziei. która w niemiłosierny a przytem zuchwały sposób okradają mieszkańców. Dotąd nie można było żadnego z nich pochwycić.

— * **Wolsztyn.** W czwartek o godz. 8 wieczorem spalił się w Obrze dom mieszkalny stelmacha Marcinkowskiego.

— * **Ujście.** W środę o godz. 7 wieczorem spaliła się wielka stodoła. zapełniona słomą, w Byszkach, oddalonych od Ujścia o 3 kilom. Ogień przeniósł się również na stojącą w pobliżu remizę i spalił ją również do szczętu. Dalszemu szerzeniu się ognia stawiły tamę sikawki z sąsiednich wsi. Ogień jak się domyślają, podłożył pewien czeladnik wędrowny, który dzień przedtem tu przebywał i wciąż się odgrażał.

— * **Piła.** Rzeczka Głda już powróciła znowu do swego koryta. O ile przybrała, a przybrała o 80 cm., o tyle znowu opadła.

— * **Bydgoszcz.** W piątek rozpoczął się proces przeciw oszustom Krojankerom przed tutejszą Izbą karną na sali sądu przysięgłych.

— * **Kwidzyna.** Na zebraniu liberalnych mężów zaufania uchwalono zaproponować konserwatywnym partyom okręgu wyborczego eksministra Hobrechta, jako wspólnego kandydata Niemców na posła okręgu sztumsko-kwidzyńskiego. Czy się konserwatyści na to zgodzą, nie wiadomo, bo podobno p. Hobrecht, jak piszą gazety, nie ma w sobie nic wspólnego z konserwatystami.

Nawet „Westpr. Volksbl." powiada już, że dotąd nic nie słychać o postawieniu polskiego kandydata na posła.

Bydgoszcz. 20 lutego. W niedzielę 22 bm. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego. Ponieważ chodzi o ważną rzecz, dla tego wzywa się wszystkich szan. członków o liczne wstawienie się. Początek o godz. 6 wiecz. — Zarząd.

Księgi rodowodów w mieście Poznaniu.

Od dnia 14 do włącznie 21 lutego.

Zapowiedzie:

Krawiec Szymon Stolz z Malchą Holz. Kup. Nechemiasz Treister z Anną Heppner. Dzierżawca młyna Henryk Schmidt z Olgą Mewes. Sierżant Henryk Höpfner z Leokadyą Połczyńską. Rzeźbiarz Kazimierz Kwaśniewski z Julianną Dworkowską. Podoficer Karól Gerboth z Bertą Becker.

Śluby:

Mularz Roman Budziński z wdową Kowalską, z domu Wasielewską. Kontroler Gustaw Kluge z Pauliną Zeugner. Szewc Emil Krüger z Emilią Falkenstein. Ogrodnik Karól Schulz z Szarlotą Bloch. Urzędnik Oskar Wellmann z Olgą Scharf. Kup. Maks Halle z Joanną Konigsberg. Restaurator Jerzy Werner z Idą Backhaus.

Urodzenia:

Syn: Kamieniarz Ernest Winter. Kup. Leopold Golstein. Rob. Ludwik Rose. Rob. Piotr Spiegel. Rob. Antoni Rausch. Buchhalter Oton Hartmann. Policyant Rudolf Westphal II. Piekarz Franc. Kolasiński. Szewc Emil Dressler. Kup. Franc. Różyński. Przew. biura Bruno Kempe. Szewc Kazimierz Stein. Szewc Stan. Halkiewicz. Rob. Antoni Scheifler. Rzeźnik Henryk Andrzejewski. Szewc Bernard Prenzel. Szewc Antoni Najderek. Niezam. K. K S. Z. S. K.

Córka: Woźnica Emil Schaeler. Strażak Karól Seidel. Szewc Franc. Suszka. Stolarz Ludwik Kalkowski. Stelmach Wawrzyn Kucharzewski. Krawiec Maryan Priver. Woźny Augustyn Fengler. Tokarz Piotr Rostkowski. Urzędnik Herman Zeidler. Urzędnik kol. Wilhelm Barfknecht. Kup. Hermann Praeger. Właśc. oberzy Daniel Cohn. Dekarz Hipolit Stenzel. Rob. Waleryan Kamiński. Rzeźnik Antoni Teski. Zegarmistrz Stan. Brzozowski. Sekretarz wojsk. Juliusz Hinkelmann. Krawiec Kazimierz Uklejewski. Zecer Stanisław Paszkiewicz. Niezam. P. B. R.

Zmarli:

Kup. Józef Klupsch 71 lat. Małgorzata Thiel 8 lat. Jan Nowak 1 rok. Kazimierz Smoczyński 55 lat. Wdowa Katarzyna Witkowska 82 lata. Marta Iwanowska 3 m. Helena Książyk 8 m. Urzędnik kol. Robert Kramm 49 lat. Anna Urbańczak 1 rok. Reinold Schmolke 7 lat. Stanisława Żołądkiewicz 1 rok. Stolarz Oskar Popp 43 lata. Leon Wankowski 1 m. Wdowa Marya Łuczak 60 lat. Hamownik Juliusz Haupt 31 lat. Rob. Walenty Oluch 57 lat. Zuzanna Schmidt 84 lata. Marya Matuszewska 5 tyg. Stanisława Nadstoga 5 lat. Wdowa Michalina Romanowska 73 lata. Destylator Leonard Biwan 23 lata. Wdowa Jadwiga Rosnowska 71 lat. Wdowa Marya Kosicka 78 lat. Marya Wesołowska 4 lata. Teofila Klopsch 55 lat. Józefa Stenzel 1 godz. Paweł Graebke 8 lat. Mateusz Milski 2 lata. Kapitalista Markus Pinschower 69 lat. Maryan Rumiej 9 m. Władysł. Urbaniak 9 m. Parobek Albert Mielcarek 29 lat.

(Za wszelkie niżéj podane ogłoszenia i nadesłane reklamy redakcya pisma naszego nie bierze żadnéj odpowiedzialności.)

Wiadomości handlowe

Poznań dnia 20 lutego. **Ceny targowe**

Ceny ustawione przez stowarzyszenie kupieckie	Za 100 kilogramów					
	piękn.		średn.		pośledn.	
	mrk.	fen.	mrk.	fen.	mrk.	fen.
Pszenicy nowej	18	80	18	10	17	40
Żyta	16	70	16	10	15	30
— nowego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	15	70	14	10	13	50
Owsa nowego	13	70	13	20	—	—
Groch	14	50	13	80	—	—
Słomy	4	00	3	75	3	50
Siana	4	—	3	88	3	75
Kartofli	4	60	4	—	—	
Skopowiny za 1 kilo (2 f.)	[illegible]	20	[illegible]	15	[illegible]	1[illegible]
Wieprzowiny " "	1	20	[illegible]	15	[illegible]	1[illegible]
Wołowiny " "	[illegible]	20	1	15	1	10
Cielęciny " "	1	30	1	25	1	2[illegible]
Masła " "	2	40	[illegible]	10	[illegible]	
Jaj za kopę	[illegible]	60	2	55	2	50

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 66,50 m.
70-ta 47,00 m.

Kurs papierów dnia 20 lutego

	m. fen.
Poznańskie listy zastawne 4%	101—80
Poznańskie listy zastawne 3½%	96—80
Poznańskie listy rentowe	103—21
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	73—75
Polskie listy likwidacyjne	71—80
Austryackie banknoty	177—4[illegible]
Węgierska 5% renta	89—50
Węgierska 4% renta złota	93—30
Rosyjska pożyczka 4% 1880	99—[illegible]0
Rumuny 4% pożyczka 1880	87—25
Rosyjskie bankroty za 100 rs.	237—[illegible]5
Rosyjskie 4½% listy zastawne	103—50
Zach. pruskie 3½% obligacye	00—00
Zach. pruskie [illegible]% listy zastawne	96—9[illegible]

Wrocław. 20 lutego. — Ceny targowe

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową	W markach i fenygach za 100 kilogramów					
	piękn.		średn.		pośl.	
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	—
" " nowa	19	60	19	[illegible]0	18	00
" żółta stara	—	—	—	—	—	
" " nowa	19	5[illegible]	19	—	18	—
Żyto nowe	17	50	17	00	16	3[illegible]
Żyto stare	—	—	—	—	—	
Jęczmień	16	30	14	[illegible]	13	60
Owies nowy	13	40	13	00	12	60
Groch	16	80	15	80	14	80
Rzep.	—	—	—	—		
Łubin żółty	—	—	—	—		
Łubin niebieski	—	—	—	—		

Berlin, 20 lutego (Doniesienie urzędowe).

Pszenica za 1000 kilogramów w miejscu płacono 186—200 m. według jakości.

Petroleum za 100 kilogr. z beczką w ilości 500 cent. w miejscu 23,90 m.

Okowita nieopodatkowana 50 mrk., na październ. 00—00,0 m., nieopodatkowana 70,0 na luty 46,6 48,4 00,0—00,0 na wrzesień-paźdz. 45,8—46,0—45,8—00,0

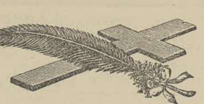
Targ na bydło. Berlin, 20 bm.

Spędzono 244 sztuki bydła, 1814 świń, 828 cieląt, 116 skopów. Bydła sprzedano mało co po cenach opadłych.

Targ na świnie się nie zmienił. I gatunku brakowało. za II i III gat. płacono 44—50 m. za 100 funtów z 20 proc. tary.

Targ na cielęta był spokojny. Płacono za I gat. 58—62 m., za II gat. 52—57 m., za III gat. 42—51 fen. za funt wagi mięsa.

Skopów nic nie sprzedano.



W poniedziałek, t. j. dnia 23 lutego, jako w pierwszą rocznicę śmierci najdroższéj żony mojéj ś. p.

Maryi Piotrowskiéj

z domu Walenczak

odbędzie się

żałobna msza św.

o godzinie 8 w kościele farnym.

O tem donosi krewnym, przyjaciołom i znajomym stroskany mąż

B. Piotrowski.

---

†

Dnia 20 bm. zasnął w Bogu ś. p.

Tadeusz Krzyżanowski

żołnierz z 1863 roku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 23 bm. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Szewskiéj 17, o czem donoszą

Towarzysze broni.

Podróżujących nie wysyłam.

Łaskawe zamówienia upraszam wprost listownie.

L. Zboralski,

hurtowny handel win w Pleszewie

założony w roku 1853

poleca

wino mszalne

vinum de vite purum

pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy przysięgi złożonéj przed Władzą Duchowną. — Butelka litr. m. 1,75; pół litr. m. 0,90.

Wino górno-węgierskie

tokajskie,

osobiście na Węgrzech u producentów zakupione, począwszy od m. 1,50 za litr w beczce. — Sprzedającym z drugiéj ręki odpowiedni rabat. Próby i cenniki na żądanie gratis i franko.

Stare wino węgierskie

dla dzieci, chorych i rekonwalescentów.

Oprócz tego znaczne zapasy win francuzkich, czerwonych i białych, reńskich, hiszpańskich, szampańskich — marki: Moet & Chandon, F. Bumiller, George Goulet — win reńskich musujących i t. d.

Stare araki i koniaki

w wyborowych gatunkach **po bardzo przystępnych cenach.**

Łaskawe zamówienia upraszam wprost listownie.

Podróżujących nie wysyłam.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanownych panów majstrów szewskich, ze z dniem **1 lutego 1891 r. przy Wodnéj ulicy nr. 26** (wchód z Klasztornéj ul.) otworzyłem

handel skór

i drobnych towarów szewskich,

równocześnie także i

fabrykę cholewek,

i wykonuję takowe po jak **najtańszych cenach.**

Polecając się łaskawéj pamięci, kreślę się z uszanowaniem

Kazimierz Strzeliński.

Syrop

do jedzenia, rafinowany, koloru i smaku miodu.

Syrop

krysztaliczno-biały, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach a c. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar.

Mączkę i mąkę kartoflaną

„superior" wszystko w **wyborowym** gatunku, polecamy z fabryk naszéj we **Wronkach.**

Bank Rólniczo-Przemysłowy.

Kwilecki Potocki i Spł.

w Poznaniu.

Drogerya

K. L. Gierczyńskiego

w Poznaniu na Chwaliszewie i **w Buku**

poleca

Czerwonkę, środek zapobiegający różnym chorobom u świń, pobudza do żarcia, chroni w niebezpiecznych chorobach od strat, zadawana prosiętom przyczynia się do szybkiego rośnięcia tychże. Flakonik 75 fen. Liczne wiarogodne świadectwa i listy podziękowań potwierdzają, że Czerwonka jest najskuteczniejszym i najlepszym środkiem dla świń i prosiąt.

Środek na tasiemca najniezawodniejszy. Pozbyć go można w dwóch godzinach. 3 m.

Cygara na astmę szybko i zdumiewająco skuteczne.

Miód koperkowy na kaszel, chrypkę, koklusz, ból w piersiach. Butelki po 50, 75 i 1 m.

Proszek podolski dla krów służy do pomnażania oraz do naprawy złego mleka i przyczynia się do dobrego wyrabiania masła.

Proszek dla bydła, które krwię mokrzy. W lasach pasione bydło podpada w tę niebezpieczną chorobę, którą jedynie moim proszkiem usunąć można.

Proszek na zołzy dla koni bardzo skuteczny.

Smarowidło na kopyta wzmacnia też, chroni od popękania nadaje twardość.

Fluid do wzmocnienia z forsowanych nóg końskich przeciw reumatyzmowi i sparaliżowaniu.

Radykalny środek do szybkiego wyniszczenia szczurów i myszy.

Prawdziwy Dalmatyński proszek na owady, szwaby, mole, muchy, pluskwy etc. jak najskuteczniejszy.

Rybi klej do złepiania szkła, porcelany, różnych przedmiotów i bižoteryi.

Balzam na włosy wzmacnia też, niszczy łupież i przyczynia się do szybkiego rośnięcia.

Balzam na świerzb, tak zwane słodkie krosty (parchy).

Świece woskowe, farby, pokosty, oleje, tran, mydło do prania, mydełka medyczne, toaletowe, sodę, borax, mączkę, modre.

Wody mineralne świeżego nalewu. Wodę selterską i sodową z własnéj fabryki, zarazem wszelkie towary apteczne i drogeryjne po cenach najniższych.

Zamówienia zamiejscowe przesyłam zwrotnie.

Czerwona Apteka

Poznaniu, Stary Rynek nr. 37

poleca

1) **Krople św. Jakóba.** Doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, fl. po 1 m. i 2 m.

2) **Eucalyptus**, esencya do ust i zębów i **Eucalyptus**, proszek do zębów. Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Butelka 1 mk., pudełko proszku 75 fen.

3) **Krople i herbata krew oczyszczające**, po 75 fen.

4) **Pigułki żelazne**, przyrządzone z kwasno-mlecznego żelaza, polecone przez lekarzy, nadzwyczaj skuteczne w razie niedokrwistości, błednicy, newrozy itd., pudełko 1 mk.

Rabarbarowe pigułki na flegmę i na cierpienia żołądka, najlepszy i najskuteczniejszy środek przeczyszczający, pudełko po 50 fen.

5) **Ruski balsam** spirytusowy, przeciwko reumatyzmom i udarowi, but. 50 fen. i 1 marke.

6) Prof. dr. Hebra maść na liszaje (Ibi Creme). Cena 1 i 2 m.

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnej ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnej (Salzfluss), krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się maść tę na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek, oraz usuwa na podeszwie nagromadzone szkodliwe stwardnięcia, na wszelkie pocenie się nóg. Butelka 1 i 2 mk.

7) **Radlauera** środek specyalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc. fl. 60 f. z pendzlem.

8) **Prawdziwy** dalmatyński proszek na owady, nadzwyczaj skuteczny na muchy, szwaby, pluskwy w puszkach blaszanych z rozpylaczem po 25 fen., 50 fen. i 1 marce.

9) **Ruski balsam** na obziębliznę, usuwa guzy i niedozwala popękaniu skóry: w butelkach po 25, 50 fen. i 1 marce.

Ruską maść na obziębliznę skuteczna na otwarte rany wskutek odmrożenia w słojkach po 50 i 1 marce.

10) **Mydło ślazowe**, doskonałe do upiększenia płci, paczka zawierająca 3 kawałki 50 fen.

11) **Miód żywokostowy na kaszel i chrypkę**, katar w krtani i płucach, brak oddechu, koklusz i drapanie w gardle. Butelka **60 fen.**

Czerwona Apteka,

Poznań, Stary Rynek nr. 37.

Wprawną naklejaczkę

przyjmie za wysoką płacą

Zabłocki & Richter,

Wodna ul. 4

Malatury

kościelne, pokoi, szyldów na drzewie i szkle

wykonuje rzetelnie i starannie po najumiarkowańszych cenach.

Poznań, św. Marcin 48.

Gustaw Pohl.

malarz.

Potrety wykonuję podług fotografii w kredzie i olejno.

Z aukcyi z 18 lutego!

sprzedaje się dopóki zapas starczy

jak wiadomo bajecznie tanio!

latowe paletoty, ubiory!

złote, srebrne zegarki, rzeczy ze złota!

regulatory i zegary ścienne!

Lombard **Israela,**

Szeroka ul. 15

Nowe materye na suknie,

czarne i kolorowe

w bardzo wielkim wyborze poleca

M. Joachimczyk.

Frydrykowska ul. 3 I piętro.

Plac Sapieżyński nr. 4

sklep do założenia interesu z 6 izbami jest od 1 kwietnia do wydzierżawienia.

Bliższych szczegółów udzieli

H. Loewenberg,

Frydrykowska ulica nr. 5.

Biegłe sztebnerki

przyjmie

J. Przybylski.

Szeroka ul. 27

Rodak,

utraciwszy przy pracy rękę, szuka u wspaniałomyślnych ludzi jakiego zajęcia, za małem wynagrodzeniem w dominiach przy dozorowaniu ogrodów, w podwórzu lub polu.

Zgłoszenia do Ekspedycyi **„Orędownika."**

Cebula

i inna **włoszczyzna** jest na sprzedaż, **Łazarz 5**, blizko bramy Wildeckiéj.

Gummer.

Na post!

Polecam najwyborniejsze **śledzie słone** beczułka pocztowa zawierająca 10 funtów po **3 marki**, najwyborniejsze **śledzie opiekane**. Beczułka pocztowa, zawierająca 10 funtów **3,50 fen.** **Bydlinki** kista ważąca 8—10 funtów, **3 m. Śledzie delikates**, w 4-litrowych puszkach lub 10-fontowych beczułkach **4 m.**, wszystko **franco** za zaliczką pocztową.

S. Brotzer,

Cröslin nad morzem Bałtyckiem

Baczność.

Wmu Panu K. L. Gierczyńskiemu w Poznaniu na Chwaliszewie składam nietylko od siebie lecz i od sąsiadów moich szczere podziękowanie za nadesłaną **Czerwonkę** dla świń. Niebezpiecznie chore świnie, gdzie już najmniejszej nie miałem nadziei, w krótkim czasie wyzdrowiały. Z doświadczenia i z własnego przekonania polecam Czerwonkę p. Gierczyńskiego jako środek jeden z najlepszych. Zadawana zdrowym świniom, przyczynia się do dobrego żarcia i chroni od wszelkich chorób, zadawana prosięczakom przysparza wzrost, przyczem trzoda wesoło i zdrowo wygląda. Nieoceniony ten środek polecam jak najsumienniej każdemu chodowcy świń.

J. Jankowski.

Pałędzie pod Dąbrówką.

Co tylko opuścił prasę:

Kalendarz zdrowia

dla chorych i zdrowych

X. Kneippa na r. 1891.

w języku polskim

Kalendarz ten zawiera oprócz części kalendarskiéj obszerne przepisy jak leczyć siebie i drugich środkami prostemi a skutecznemi. Cena **50 fen.**, z franko przesyłką **60 fen.**, poleca

N. Kamieński i Spł.

księgarnia w Poznaniu (Bazar)

Rozeszło się w przeciągu 10. dni **4000 egzemplarzy.**

... czcionkami ... y Dyonizy Kowalski w Poznaniu